

Słodki towar — gorzki rachunek

Ciąg dalszy ze str. 1

mają nieźle grunty i mało wśród nich trwałych użytków zielonych. Uprawa buraków gwarantuje im dostawę wyśrodków, a także drugi plon w postaci liści, skarmianych jako paszę dla bydła oraz pieniądza za sprzedaż bulw.

Podobne wycenienia biorą w łeb w pozostałych województwach. Po prostu są tu słabsze gleby i nie brakuje najtańszej z pasz — siana.

Niemniej staramy się nadal zachęcać gospodarzy z Białostockiego i Suwalszczyzny do zawierania z nami umów. Znacznym kosztem utrzymujemy nasze placówki w Korycinie, Jasławie, Suchowoli i innych gminach...

CO MÓWIA PLANTATORZY?

Allicja Skwarska odwiedziła niedawno Lucjana Cackowskiego z Tykocina. Uprawa na buraki co najmniej od dwudziestu lat. Specjalista z białostockiego Związku Plantatorów Roślin Okopowych ocenia, że zlokalizowana w gospodarstwie pana Lucjana plantacja pokazuje...

Nie było kłopotów z zakupem środków chemicznych — relacjonuje. — W porę cukrownia wywiozła się z finansowania przez nią oprysków przedplonowych. Poglądnie zastosowano mieszaninę Betanalu i Kusaardu. Skutecznie przetrzeźdliła chwasty.

Natomiast na polu Marianna Maliszewskiego z Ogrodniczek wystąpiła śmiętka chwilkanka. Pólkhetrowe polietole może na tym ucierpieć.

Produkcję plantatorów z Łomżyńskiego to Eugeniusz Litwa z Król (gmina Andrzejów), uprawiający 7,5 ha. Nieco mniej posiadają Roman Sienicki z Godlewa Wielkiego (gmina Czyżew) i Stanisław Idzikowski z miejscowości Roszki Chrzczony (gmina So-

koły). Zdaniem Zygmunta Lusiewicza, który kieruje łomżyńskim biurem Wojewódzkiego Związku Plantatorów Roślin Okopowych, wśród problemów zgłaszanych przez członków organizacji na pierwszy plan wysuwają się sprawy związane z opłacalnością. — W tym roku dodatkowo sygnalizuje się gorszą, aniżeli to było wcześniej, jakość nasion — usłyszeliśmy — i związane z tym słabsze wschody...

Zbliżone treści informacje napływają z województwa suwalskiego. — Wiele hektarów plantacji odpadło w wyniku słabych wschodów — podaje kierownik miejscowego biura Związku Plantatorów Roślin Okopowych, Tadeusz Pawlikowski. — Prawdopodobnie zaważyła na tym obniżka jakości nasion i kłopoty pogody. Niestety, nie wszyscy zdecydowali się na ponowne obsianie martwych plon.

Kwestia opłacalności jak pod mikroskopem widoczna jest w tutejszych pogorach. Szeroko korzystają one z uprawnień wynikających z reformy gospodarczej i... robią to z niezłym skutkiem. Nie widać dziwnego, że niemal wszystkie zrezygnowały z uprawy buraków cukrowych. Rolnicy indywidualni podobnie

decyzje podejmowali także pod wpływem

ROZCZAROWANIA

Rzecz dotyczy ubiegłorocznego premii za terminowe dostawy do punktów skupu. Deszczowa i zimna aura pokrzyżowała niejedną grafikę, wskutek czego zamiast w oznaczonym dniu, gospodarze zjawiali się nawet z tygodniowym opóźnieniem.

Łapska cukrownia skwapliwie wykorzystwała to. Zaoszczędzone sobie dodatkowe wypłaty. Rolnicy poculi się skrzywdzonymi i zwrócili się do nas z interwencją — mówią w Związku Plantatorów.

W odpowiedzi znalazły się zawiadomienia, że otrzymają utracone premie, ale... popod wyjęciu dotychczas kontraktowanych ilości buraków. Wywalało to trochę zdenerwowania.

Do tej pory cukrowników uważano za solidnych partnerów. Przedsiębiorstwo z Kętrzyna utrzymało taką opinię. Łapy — nie.

Jak zdaliśmy się zorientować się konfliktowych sytuacji nie jest żmudną tak, ale to co są — napływają trochę kłótni. A szkoda!

Zanotował: ZBIGNIEW LUPIŃSKI

Przeciw patologii

Ciąg dalszy ze str. 1

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.). Poważny problem stanowi przestępczość gospodarcza. Istotnych przyczyn tej patologii należy poszukiwać nie tylko w nieprawidłowościach ukazywanych w postaciach wielu osób odpowiedzialnych za mienie społeczne, ale w ogólnym obniżeniu się dyscypliny społecznej. Zwraca uwagę uwagę duża liczba różnorodnych kontroli, lecz są one najczęściej tylko formalne, zaś wnioski pokontrolne nie są realizowane. Prawidłowa, stała i ścisła współpraca organów ścigania z organami kontroli oraz radami narodowymi i organizacjami społecznymi jest niezbędnym warunkiem przebiegu postępowania prewencyjnego.

Daje się zauważyć — stwierdza — postęp w odbudowie zaufania społecznego. Coraz więcej ludzi udziela pomocy w zwalczaniu patologii społecznej. Szerzej do tych spraw powrócimy w innych publikacjach. (sf)

Kolocki — mamy zbyt suche powietrze. Należy więc częściej, nawet dwa razy w ciągu dnia zraszać kwiaty wodą przy pomocy opryskiwacza a nawet zwykłego rozpylacza do lakieru. Polecałbym poza tym coraz popularniejsze uprawy hydrofoniczne, czyli hodowlę roślin w dwuczęściowych pojemnikach. Jeden z nich z podłożem sztywnym do utrzymania rośliny, drugi z wodą i roztworzone nawozów do jej odżywiania.

Kwiaty balkonowe hodowane można jeszcze oglądać dziś do godz. 13 do 17. Po wystawie zaś organizatorzy oferują częściową ich sprzedaż. (ar)

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

może pochwalić się RUSW z Hajnowce (99,5 proc.).

Problemy podnoszenia skuteczności polityczno-organizatorskiej działalności partii

Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez Tadeusza Porębskiego

Stan i sytuacja w partii

Na początku br. odbyliśmy — zgodnie ze statutem — trzecią po IX Zjeździe dużą kampanię wewnątrzpartijną — kampanię sprawozdawczą — powiedział T. Porębski. Dokonałmy szerokiego przeglądu kondycji ideowej i politycznej członków partii, instancji i organizacji partyjnych. Specjalnie dla potrzeb naszego plenum przeprowadziliśmy również przegląd pracy partyjnej w czterech wojewódzkich organizacjach bielskiej, elbląskiej, rzeszowskiej i zielonogórskiej. Objęto nim ponad 100 komitetów stopnia podstawowego, na terenie których działa prawie 6.000 POP. Aktualnej wiedzy o funkcjonowaniu partii do- starczyło nam również 16 komitetów wojewódzkich PZPR, które przygotowały samooceny swej pracy, dla przedstawienia ich na posiedzeniu Biura Politycznego KC z udziałem członków i zastępców członków KC oraz kierownictwa partyjnych i państwowych rozpatrzono już materiały z województw: gdańskiego, warszawskiego, krakowskiego, tarnowskiego, łódzkiego i legnickiego. Bogatych i wszechstronnych ocen dostarczył również kontrolny CKR i SKKP.

Disponując tym rozszereżonymi materiałami, możemy stwierdzić, że partia uzyskała istotny postęp w odbudowie swych więzi wewnętrznych oraz mechanizmów działania. Postępuje stabilizacja szeregów partyjnych, zmniejsza się liczba skreśleń i wydeń, wzrasta

ją przyjęcia nowych kandydatów, głównie — młodych robotników. Większość POP przewidywała, że w najbliższym czasie nastąpi wzrost aktywności i zaangażowania w życie partyjne. Wskazywały na to również wyniki badań ankietowych, które wykazały, że w większości przypadków członkowie partii są zadowoleni z jej działalności i kierownictwa.

Aktywny i szeroki jest udział członków partii, organizacji i komitetów w przeprowadzaniu wielkich kampanii politycznych — mówił dalej sekretarz KC. Potwierdził to przebieg wyborów do rad narodowych oraz samorządów mieszkańców miast i wsi, obwodów I Mają, uroczystości związanych z ważnymi rocznicami i świętami państwowymi.

Dokonane przeglądy wskazują jednakże na nierównomierność poziomu pracy partyjnej. Tkwią tu poważne rezerwy wzrostu efektywności naszego funkcjonowania. Naszym obowiązkiem jest wykorzystanie tych rezerw. Tkwią one w wielu dziedzinach — przede wszystkim w nie zawsze konsekwentnej realizacji uchwał, ale też w sferze programowania, kierowania pracą partyjną, kontroli, działalności informacyjnej i sprawozdawczej.

Istnieją także organizacje, które nie wychodzą z inicjatywami do środowisk. Nie stosują nawet najprostszymi form bezpośredniego oddziaływania, jaką jest otwarte zebranie partyjne, czy zebranie ogólnowojewódzkie. Od kilku lat nie notują też rozwoju swych szeregów.

O jeszcze większą aktywność wszystkich podstawowych organizacji partyjnych

POP powinny śmiało skupiać wokół swej działalności bezpartyjnych, głównie robotników. Podjęte już inicjatywy wskazują, że jest to możliwe do osiągnięcia. Trzeba to dobrze przykładać do wszelkich sfer życia. Badania wskazują, że w każdym środowisku działania POP są bezpartyjni, którzy prezentują zaangażowanie postawy, są naszymi sympatykami. Trzeba znaleźć z nimi wspólny język, proponować płaszczyzny współpracy.

Podstawowym warunkiem dobrej pracy POP jest znajomość uchwał partyjnych. Nie jest ona jeszcze zadowalająca — stwierdził T. Porębski.

Rozwój szeregów partyjnych

Każdy komitet i każda organizacja partyjna musi także znaleźć własny, lecz skuteczny system szybkiego docierania do wszystkich członków partii i bezpartyjnych z uchwałami tych gremiów.

Partia liczy obecnie 2 miliony 112 tysięcy członków i kandydatów. Pozostaje więc — mimo głębokiego ubytku — zwłaszcza w latach 1981—1982, partią masową.

Od półtora roku notujemy widoczny wzrost przyjęć do partii. W kilkunastu wojewódzkich organizacjach partyjnych, już od kilku miesięcy przyjęcia przewyższają skreślenia i wydeń. W niektórych z nich — np. częstochowskiej, kosińskińskiej, krosińskiej, łódzkiej — zarysowały się już trwałe trendy wzrostu szeregów partii. Wynagodziło to wysiłki i aktywność pracy partyjnej.

Wśród przyjmowanych kandydatów przeważają robotnicy oraz młodzież do 29 lat. To bardzo korzystne zjawisko — zaświadczają materiały. Od dłuższego czasu przyjmujemy do partii znacznie więcej młodych niż odchodzi ich z naszych szeregów, ale ilość tych przyjęć musi być jeszcze większa, aby równoważyć naturalne przesunięcie się młodych członków do starszych kategorii wiekowych. Około 7 tysięcy kół socjalistycznych związków młodzieży ma prawo rekomendacji w naszej szeregach. Problem rekomendacji do partii przez ognia organizacji młodzieżowych wymaga analizy i właściwych działań komitetów wojewódzkich PZPR.

Biuro Polityczne KC PZPR uważa za możliwe i niezbędne osiągnięcie do X Zjazdu

pełnej i trwałej stabilizacji rozwoju naszych szeregów. Rosnąca liczba przyjęć w ostatnim roku wskazuje, że jest to zadanie realne. Dbać jednak będziemy stale o to, aby liczba wzrost partii szedł w parze z wysokimi wymaganiami jakościowymi. Takie kierunki rozwoju szeregów partii wytyczył IX Zjazd. Postawienie problemu wzrostu szeregów partyjnych nie może być sygnałem do powrotu do działań na rzecz masowego naboru w szeregi PZPR w latach 70-tych.

POP powinny interesować się losami i postawami tych, co odchodzi z naszych szeregów. Część z nich nadal przejawia postawę społecznego zaangażowania. Niektórzy zgłaszają chęć powrotu do naszych szeregów. Jeśli wykażą oni obecnie autentyczne zaangażowanie społeczne, powinni mieć zapewnione możliwości ponownego wstąpienia do partii w normalnym trybie statutowym.

W strukturze naszej partii znaczny odsetek stanowią organizacje liczące do 15 członków. Skupiają one blisko jedną piątą ogółu członków partii. Taki udział małych POP w strukturze partii narzuca konieczność podjęcia ze strony instancji partyjnych energicznych działań, zmierzających do ich umocnienia.

Małe organizacje partyjne, zlokalizowane są przede wszystkim w środowisku oświaty, handlu i usług, służby zdrowia i na wsi. Z reguły małe liczne są też terenowe organizacje partyjne. Skupiają one emerytów i rencistów.

Większość wiejskich POP to małe liczne organizacje partyjne. Trzeba się więc i tu trzeba będzie o ilościowy i jakościowy rozwój szeregów partyjnych. Potrzebne jest nowe podejście do kierowania pracą tych organizacji, udzielania im pomocy i poszukiwanie lepszych skuteczniejszych form działalności partyjnej na wsi.

Organizując pracę polityczną na wsi powinniśmy dążyć do integrowania wysiłków

Problemy szkolenia partyjnego

Mówiąc o doskonaleniu pracy komitetów partyjnych, T. Porębski wskazywał na potrzebę usprawnienia współdziałania między poszczególnymi szczeblami działania PZPR.

Wiodącą rolę w programowaniu działalności partii między zjazdami przypada Komitetowi Centralnemu — powiedział. W leninowskiej partii jest to jego niezbywalne prawo i obowiązek. Bez zrozumienia tego można przewidzieć, że w historii naszej partii działalność obecnego KC oceniona będzie jako wysoka aktywna. Dokumentują to planarne posiedzenia, praca Biura Politycznego i Sekretariatu, działalność rytmicznie pracujących komisji problemowych, regularne spotkania informacyjno-konsultacyjne członków centralnych władz partyjnych, a także wyrażane przez członków KC opinie w ważnych kwestiach społeczno-politycznych.

W pracy KC istnieje potrzeba powiększenia, a potem pełniejszego wykorzystania zaplecza naukowego partii. Biuro Polityczne przedkłada pod rozważenie Plenum propozycję powołania przy KC „rad naukowo-problemowych, złożonych z naukowców, robotników i praktyków, jak również niezależnie od tych rad,

aktywności wszystkich organizacji społeczno-politycznych i kadry kierowniczej instytucji i zakładów pracy tam działających. Wiele owoce w rozwiązywaniu problemów politycznych na wsi może być dobre współdziałanie ogólnopartyjne i ZSL. Szerzej niż do tej pory trzeba włączyć do pracy partyjnej na wsi członków partii chłopów-robotników, szczególnie w okresie kampanii politycznej.

stałych zespołów doradców i ekspertów.

Możliwość wzrostu efektywności naszej pracy tkwią w lepszym jeszcze wykorzystaniu aktywności partyjnej. Poprzez aktywność, zgodnie z uchwałami IX Zjazdu, oddziaływamy jako partia na pracę wszystkich ogniw społecznych, administracyjnych i gospodarczych.

Społeczny aktywność partyjny powinniśmy traktować jako naturalną rezerwę kadrową. Spośród doświadczonych aktywistów, sprawdzonych i mądrego pokolenia specjalny rozdział w rok po Zjeździe, zgodnie z jego wolą, odbył się IX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii, poświęcone zagadnieniom życia, nauki, pracy młodych ludzi, warunków ich awansu społecznego i zawodowego. Powstały programy realizacji jego postanowień.

W założeniach polityki kadrowej, przyjętej przez XIII Plenum KC zapisałyśmy, że młodych trzeba szerzej uwzględnić przy awansach, tworząc do rezerwy kadrowej. Ponownie do spraw młodzieży wróciliśmy na XVI Plenum KC, występując do związków młodzieży z konkretnymi ofertami aktywizacji młodych. Tej problematyce wiele uwagi poświęciliśmy na posiedzeniach KC i w komisjach, które młodych trzeba szerzej uwzględnić przy awansach, tworząc do rezerwy kadrowej. Ponownie do spraw młodzieży wróciliśmy na XVI Plenum KC, występując do związków młodzieży z konkretnymi ofertami aktywizacji młodych. Tej problematyce wiele uwagi poświęciliśmy na posiedzeniach KC i w komisjach, które młodych trzeba szerzej uwzględnić przy awansach, tworząc do rezerwy kadrowej.

Działania doskonalące pracę komitetów partyjnych

W naszej działalności programowej szeroko uwzględniamy opinie ludzi pracy, a w szczególności członków PZPR — stwierdził mówca. W ten sposób zwiększamy wpływ społeczeństwa, zwłaszcza klasy robotniczej na działalność partii, organów władzy oraz administracji państwowej. W naszej partii pozytywnie ocenione są m.in. konsultacje przeprowadzone po XVI i przed XIX Plenum KC PZPR, konsultacje rocznych planów społeczno-gospodarczych.

W sferze wykorzystywania konsultacji w partii występują jednak dysproporcje. Konsultacje prowadzi przed wszystkim z inicjatywą instytucji centralnych. Komitety partyjne zbyt rzadko korzystają z nich na swoim terenie. A uprawnienia takie otrzymały na mocy przyjętej przez Biuro Polityczne uchwały w sprawie zasad i metod konsultacji w partii.

Przyjęliśmy uchwałę KC systemem postępowania ze zgłaszanymi przez członków partii, organizacje i instancje partyjne wnioskami. Dzisiaj kompletujemy wnioski, odpowiadanie na nie, analiza zawartych w nich treści należy do codziennej praktyki partyjnego działania. Nie zawsze tak było. Nie jest prawdą, że ograniczamy się tu do dwustronnej korespondencji: wnioskodawca — adreśat. Znaczna część podejmowanych w partii i państwie działań wynika również z tych wniosków, które wpływają do organizacji i instancji partyjnych. Świadectwem tu może być wiele

Nasze zadania w wyborach do Sejmu

Przed nami najwyższy rangi wydarzenie polityczne — wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Będziemy wybierać nowy Sejm — najwyższy organ władzy socjalistycznej Polski. Powinien on być — tak jak obecny — płaszczyzną porozumienia i zgodnego współdziałania komunistów, ludowców i demokratów, katolików i

ustaw sejmowych. Fakt stałego doskonalenia mechanizmów reformy gospodarczej, przedsięwzięcia w sferze walki ze zjawiskami patologii społecznej oraz szereg innych działań doskonalących funkcjonowanie partii i państwa.

Mamy jednakże świadomość — powiedział sekretarz KC — że część wniosków jest niezrealizowana. Ze są zbywane, że wiele odpowiedzi nie może być zadowolonych. Ten stan rzeczy trzeba zmienić!

Z dużym poczuciem odpowiedzialności podchodzimy do załatwiania listów i skarg napływających od obywateli do partii. Rzetelne rozpatrywanie każdego z nich, to praktyczne potwierdzenie naszego hasła „Partia bliżej spraw ludzi pracy”. W KC aktywnie działa Komisja Wniosków, Skarg i Sygnałów od Ludności. Podobnie wygląda sprawa w komitetach wojewódzkich i niektórych komitetach stopnia podstawowego. Z inspiracji komitetów partyjnych nastąpiła wyraźna poprawa pracy ogniw administracji państwowej w sferze załatwiania skarg obywateli.

Mimo postępów w tej dziedzinie nie możemy jednak być w pełni z nich zadowoleni, bo i tutaj dostrzegamy wiele jeszcze możliwości. Nie wystarczy odpowiedzieć na listy czy załatwić skargę. Zastanawiać się trzeba stale i badać jakie przyczyny rodzą te nieodborne zjawiska i niesłuszne decyzje, na które skargą się obywateli naszego państwa.

wyznawców innych religii, partyjnych i bezpartyjnych, robotników, chłopów, naukowców, inżynierów, twórców kultury, młodzieży oraz weteranów walki i pracy. Powinien skupiać najlepszych, najbardziej oddanych Polaków, patriotów w dużej mierze przetrwałych z socjalistycznej ojczyzny.

Posiów wybierać będziemy spośród prawie dziewięciuset

kandydatów. Prawo ich zgłaszania mają wszystkie organizacje polityczne i społeczne o zasięgu krajowym. Na członków PZPR działających w tych organizacjach nakładamy obowiązek wpływania, by były to propozycje społecznie trafne, akceptowane, aby zyskały poparcie na zebraniach przedwyborczych, by kandydaci gwarantowali udzielenie ciężaru politycznej i obywatelskiej odpowiedzialności za kierowanie sprawami państwa. Wszyscy powinni się troszczyć, aby składy kandydatów na listach wyborczych w przekroju społecznym, zawodowym, światopoglądowym, były listami narodowego porozumienia. Wymaga to ściślego współdziałania komitetów i organizacji partyjnych z sojusznikami i z ogniwami PRON-u.

Następnie T. Porębski omówił przygotowania do X Zjazdu. Biuro Polityczne proponuje przyjęcie uchwały w spra-

Praca partii z młodzieżą

Mówiąc o zadaniach w pracy partii z młodzieżą, T. Porębski podkreślił: Uchwała IX Zjazdu poświęciła sprawom młodzieży szczególną uwagę. W rok po Zjeździe, zgodnie z jego wolą, odbył się IX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii, poświęcone zagadnieniom życia, nauki, pracy młodych ludzi, warunków ich awansu społecznego i zawodowego. Powstały programy realizacji jego postanowień.

W założeniach polityki kadrowej, przyjętej przez XIII Plenum KC zapisałyśmy, że młodych trzeba szerzej uwzględnić przy awansach, tworząc do rezerwy kadrowej. Ponownie do spraw młodzieży wróciliśmy na XVI Plenum KC, występując do związków młodzieży z konkretnymi ofertami aktywizacji młodych. Tej problematyce wiele uwagi poświęciliśmy na posiedzeniach KC i w komisjach, które młodych trzeba szerzej uwzględnić przy awansach, tworząc do rezerwy kadrowej.

Oddziaływanie partii na gospodarkę

Przechodząc z kolei do problemów oddziaływania partii na gospodarkę kraju, sekretarz KC przypomniał: podjęcie zadań podstawowych m.in. na X, XIV i XVIII Plenum KC wydatnie umocniło przewodnią rolę partii w gospodarce. Znaczącym tego wyrazem jest inspiratorska funkcja organizacji i instancji partyjnych w procesie wdrażania reformy gospodarczej. Partia stała się siłą napędową procesu uspołeczniania planowania społeczno-gospodarczego, a także inicjatorem i organizatorem społecznej dyskusji nad projektami planów i innych ważnych decyzji społeczno-gospodarczych. Wzrosła także skuteczność oddziaływania partii na rzecz zapewnienia zgodności planów przedsiębiorstw z Centralnym Planem Rocznym.

Konkretniejszego postępu w tej dziedzinie potwierdziły zakładowe i branżowe narady partyjno-gospo-

Praca partii w ogniwach demokracji socjalistycznej i instytucjach państwowych

W końcowej części referatu Biura Politycznego przedstawione zostały zadania, problemy pracy partii w ogniwach demokracji socjalistycznej i instytucjach państwowych. T. Porębski powiedział m.in.: Potrzebny jest jakościowy postęp i wzrost skuteczności pracy partyjnej w ramach narodowych. Szczególny obowiązek spoczywa na zespołach partyjnych radnych. Głównym zadaniem członków partii i zespołów partyjnych działających w ramach narodowych jest utrwalenie wysokiej pozycji ciast tkwią w społeczeństwie, zapewnienie rzeczywistej ich nadzorności wobec organów administracji państwowej.

Jeszcze skuteczniejsza musi być nasza praca w związkach zawodowych. Po pierwsze — obowiązkowo organizacja partyjnych jest przejawianiem na drodze stały rozwój szeregów zawodowych, szczególnie w dużej mierze przetrwałych z socjalistycznej ojczyzny. Po drugie: celem naszych działań realizowanych przez członków partii w związkach zawodowych jest utrwalanie

wie rozpoczęcia przygotowań do tego Zjazdu. Czas jaki pozostaje do tego bardzo ważnego wydarzenia musimy wszechstronnie wykorzystać dla rzetelnej analizy i realistycznej oceny tego co zrobiono w wykonaniu uchwał IX Zjazdu.

Przed X Zjazdem stoją odpowiedzialne, ważne dla przyszłości narodu zadania. Przyjmując na dalekośny perspektywiczny program PZPR. Dyskusja nad projektem powinna przyczynić się do ideologicznego i politycznego umocnienia partii. Zjazd będzie też wytyczał zadania na bliższe perspektywiczne lata. Konieczne jest wskazanie źródeł i sposobów wykorzystania istniejących rezerw rozwojowych, określenie podstawowych przesłanek i kierunków działań zapewniających trwałą stabilizację w kraju, zapewnienie dalszych inicjatyw — na rzecz kontynuowania linii socjalistycznej odnowy.

gi poświęcono na plenarnych posiedzeniach KW i komitetów stopnia podstawowego.

Stan realizacji uchwały IX Plenum KC w sprawach młodzieży był w kwietniu bieżącego roku przedmiotem obrad Biura Politycznego. Ocena jak już wspomniano jest krytyczna. Wszystkie organizacje, komitety partyjne, organa administracji państwowej i gospodarczej muszą wykonać ciążące na nich obowiązki.

W realizacji tych zadań liczymy na socjalistyczne związki młodzieży. Partia jest otwarta na każdą konstruktywną inicjatywę młodych. Oczekujemy od członków PZPR działających w związkach młodzieży wysokiej aktywności, wnoszenia do nich marksistowsko-leninowskiej wiedzy, klasowych treści, umacniania ich ideowej tożsamości.

Bardzo skurczył się front inwestycyjny BSM, także z powodu braku terenów, a w zasadzie ich nieprzygotowania. Wspomnę przy okazji o dziennej ościłości w rozwiązywaniu problemu „Zachęty”. Opinia publiczna jest zgodna co do przeznaczenia. Biorąc pod uwagę budownictwo, takie jednoczesne stanowisko wyrażają wiele „zalog robotniczych, a jednak przeciąga się jawne dyskusje i nie ma odwagi, który by swą decyzją postawił interes społeczny nad wątpliwymi racjami entuzjastów wsiowych pejzaży w centrum 250-tysięcznego miasta.

Organizacje partyjne powinny wykazywać inicjatywę na rzecz planowania rozwoju przedsiębiorstw i zaspokajania potrzeb ich zalog oraz wiązać te działania z pracami nad perspektywnym planem rozwoju kraju.

Kluczową sprawą w pracy partyjnej pozostaje inicjowanie szerokiego współdziałania związków zawodowych, samorządu pracowniczego, organizacji zawodowych i młodzieżowych w tworzeniu frontu aktywności społecznej i obywatelskiej służącej skuteczniejszemu rozwiązywaniu problemów społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa.

Ich klasowego charakteru, aktywizowanie zakładowych organizacji związkowych, inspirowanie wysokiego rytmu ich pracy organizacyjnej, programowej, szkoleniowej.

Precyzyjnie muszą organizacje partyjne określić swoją rolę i zadania we współdziałaniu i w oddziaływaniu na samorządy pracownicze.

Komitety i organizacje partyjne szerzej i konsekwentniej powinny zająć się problemem aktywności członków partii w różnych stowarzyszeniach społecznych. Jest ich około 5,5 tysiąca. Łącznie skupiają ponad 18 milionów członków. Biuro Polityczne KC widzi potrzebę dokonania przeglądu dziedzin i obszarów działania, którym władają instytucje państwowe dla rozważenia możliwości przekazania niektórych z nich w gestię stowarzyszeń społecznych. Odnosi się to do działalności, lepszymi warunkami środowiskowymi.

Omówienie (PAP)



Mędzy zachętą a spełnieniem

ciąg dalszy ze str. 1

zyski. W wyniku wzrostu wartości produkcji budowlano-montażowej, budowlani dość szybko stali się rentowni. A koszty budowy w naszym kraju rosną w górę. Gdy na przykład w roku ubiegłym BSM płaciła za 1 metr kwadratowy powierzchni 23 tysiące złotych, to w tym roku płaci 30 tysięcy.

A jakie są efekty takiego działania mechanizmów reformy w budownictwie? Po prostu żadne, bo mieszkańcy budują się coraz mniej. Na przykład w Bielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ubiegłoroczne zadania inwestycyjne zrealizowane zostały za 62 procent, co skomplikowało sytuację w roku bieżącym. Przewiduje się bowiem do oddania 498 mieszkań, z czego do podziału przypadnie zaledwie 277, ponieważ rozdysonowano już mieszkania, które z posilgiem teraz się wykonają.

Bardzo skurczył się front inwestycyjny BSM, także z powodu braku terenów, a w zasadzie ich nieprzygotowania. Wspomnę przy okazji o dziennej ościłości w rozwiązywaniu problemu „Zachęty”. Opinia publiczna jest zgodna co do przeznaczenia. Biorąc pod uwagę budownictwo, takie jednoczesne stanowisko wyrażają wiele „zalog robotniczych, a jednak przeciąga się jawne dyskusje i nie ma odwagi, który by swą decyzją postawił interes społeczny nad wątpliwymi racjami entuzjastów wsiowych pejzaży w centrum 250-tysięcznego miasta.

Tymczasem „Zachęta” zabiega o trochę mieszkań w „Rodzinie Kolejowej” i na Słonecznym Stoku. Co zresztą czyni też BSM licząc ponad 5 tysięcy członków i pełnoletnich kandydatów ze zgromadzonymi wkładami, czekającymi na mieszkania. W konsekwencji uwarunkowań zewnętrznych samorządne SLW „Rodzina Kolejowa” i „Słoneczny Stok” pozbawione są możliwości dysponowania całością swych nowych mieszkań. Robi to za nie WZSM. Przykład: w ubiegłym roku „Rodzina Kolejowa” otrzymała 569 mieszkań, lecz rozdysonowała z tego swym członkom 234 mieszkania.

Wydułając cykle produkcyjne buduje się nie tylko wolniej i mniej. Mimo wzrostu kosztów, często zawyżanych, co stwierdził PKC na budowach „Rodziny Kolejowej”, a czego nie dostrzegł nadzorujący „Inwestprojekt”, wiele domów, a w nich mieszkań, jest źle wykonanych. W teście spółdzielni aż w 29 budynkach wystąpiły przecieki i przemazanie ścian. W BSM natomiast — oprócz powyższych wad — w ponad 200 mieszkaniach występują szkodliwe toczki. — Oczywiście — mówi prezes Aleksander Bismuc — usuwamy te wady, ale kosztem funduszu remontowego. Dlatego — wyjaśnia — że chociaż uchwała Rady Ministrów nr 137 mówi, iż wszystkie budynki odbierane do 1982 roku włącznie finansowane są z kredytów umarzalnych przez bank, a zaciąganych przez spółdzielczość, to nie ma przepisów wykonawczych. Wykonawca nie przynajmniej więc zlecać usuwania usterek bo jest zwolniony z tego obowiązku, a spółdzielnia nie ma mocy przerobowych.

Takich trudnych spraw jest wiele. Limitowanie rozmiarów budownictwa, dyktat przedsiębiorstw budowlanych, trudności z nabywaniem materiałów niezbędnych do remontu oraz większej liczby budynków, wszystko to ogromnie ogranicza samodzielność spółdzielni. Jak ogranicza i przekreśla potrzeby, może świadczyć stwierdzenie na walnym zgromadzeniu prezesa „Rodziny Kolejowej” — Sylwestra Klauza: Mamy komplet dokumentacji na osiedle Wysoki Stoczek Południe. Oprócz budynków mieszkalnych moglibyśmy budować jednocześnie żłobek, przedszkole, szkołę, pa-

wilony handlowo-usługowe. Ale co z tego, gdy brak nam 100 mln złotych na mieszkanie.

Reforma czy samowola

Jeśli z budownictwem jest coś błędne — mówią w spółdzielczości mieszkaniowej — to już cała błąd jest — przedsiębiorstw gospodarki komunalnej.

Przypomnijmy: bez żadnych konsultacji podniesienie zostały ceny za dostawę wody i odprowadzanie ścieków, za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę. Co więcej, nowe ceny — decyzyjny wojewody ustalono w kwietniu — weszły z mocą obowiązującą od nowego roku, wyrzucając opracowania finansowe spółdzielni.

Komunalni mogą tu powiedzieć, że przecież spółdzielczość otrzymuje dotacje na tego rodzaju usługi. To prawda, tylko że spółdzielnie są pośrednikiem w przejmowaniu dotacji odprowadzanych na konto przedsiębiorstw komunalnych bezpośrednio z kont spółdzielni. W rezultacie przedsiębiorstwa sącająca pełną należność bez względu na zakres świadczonych usług, różny przecież w poszczególnych kwartałach i miesiącach roku.

Jest to niewątpliwie paradoks. Takie rozwiązanie przynosi zyski komunalnym, ale odbija się na działalności finansowej spółdzielni.

Trudno wyobrazić sobie działalność, gdyby właśnie nie dotacje rekompensujące wysokość ponoszonych kosztów eksploatacyjnych. Dotacje — nadmienimy — które świadczą, iż nie działa w spółdzielczości element samofinansowania. Wprawdzie znalazły one w roku ubiegłym i jeszcze bardziej w roku bieżącym, ale wciąż są wyższe od wpływów z czynszów, mimo ich znacznego zwiększenia. Koszty utrzymania zasobów w „Rodzinie Kolejowej” — informuje prezes Sylwestr Klaus — sięgają 373 mln złotych, gdy wpływy z opłat za lokale mieszkalniowe i użytkowe wynoszą 170 mln. Różnica to więc dotacja „budżetowa” w wysokości 194 mln złotych. — W naszym zaś przypadku — mówi prezes BSM Aleksander Bismuc — gdy wpływy wynoszą ponad 41 procent, to dotacja 58 procent.

Lecz co będzie po całkowitym cofnięciu dotacji do eksploatacji podstawowej, gdy do tego znów pójdą w górę opłaty za usługi komunalne, za centralne ogrzewanie itp.? Jak sprosta wywołanym reformy spółdzielczość mieszkaniowa? Nawet najbardziej rozwinięta działalność oszczędnościowa nie pokryje różnicy między kosztami, a wpływami.

Pytań, na które trzeba odpowiedzieć jest wiele. Także, gdy chodzi o inwestowanie budownictwa towarzyszącego, zaniedbanego niemal na każdym osiedlu. Zważmy, że w domach spółdzielczych mieszka większość mieszkańców miast, a więc jest to problem ogólnospółdzielczy.

Wydaje się, jak to wynika z sytuacji w spółdzielniach, a na co wskazała niedawno odbyta narada partyjno-gospodarcza spółdzielczości mieszkaniowej — że zachodzi potrzeba skorygowania prawa spółdzielczego z innymi przepisami reformy, dotyczącymi także partnerów mieszkaniów. W miejsce obecnych niewiadomych muszą pojawić się pewniki zarówno gdy chodzi o proces produkcyjny, jak o procesy eksploatacyjne, jak też o ponoszenie kosztów budowy i eksploatacji zasobami.

Rzecz oczywista, że problem, który się pojawił, musi być rozwiązany na szczeblu centralnym. Muszą je też rozwiązywać same spółdzielnie. Jednakże niebędą one większą pomocą ze strony urzędów wojewódzkich i miejskich oraz rad narodowych.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

Manalność sytuacji, w jakich poznał się ludzi, czasem aż niepokoi. Ślady ich pracy w obrazie codziennego życia nie wydają się niekiedy zbyt wyraźne. Bywa — pozostają w miłej proporcji do tego, co widzi wokół. Trzeba wtedy sięgnąć do dokumentów, wydruków z pamięci, to wszystko, co mogłoby stworzyć obraz, oddać nastrój, przekonywać.

Antoni Matheus, statystycznie rzecz biorąc, jest starym człowiekiem; osiem krzyżyk nie bardzo daje się jednak odczuć w tej rozmowie. Wysocki, mocno zbudowany mężczyzna spogląda zza grubych szkielek jakby z zaciekawieniem. Owszem, jest gotów opowiadać, tylko nie wie czy aby to interesujące. Choć może inaczej. Wie, że powinno ciekawie, ale nie do końca jest przekonany co każdego.

POLITECHNIKA W GDAŃSKU

była w tamtych latach uczelnią ze sporą liczbą polskich studentów. Trafiali z

Reportaż ten powstał w czasie niedawnego VII Pomorskiego Samolotowego Rajdu Dziennikarzy i Pilotów. Jego autor — Zbigniew Krzywicki uzyskał drugą nagrodę w konkursie, zaś załoga Aeroklubu Białostockiego (pilot JÓZEF SOLSKI i „GW”) zajęła drugie miejsce.

Pomorze, przyjeżdżali z Wielkopolski. Tak jak on wtedy, w 1925 roku. Młodość i pewna logika w funkcjonowaniu życia w Wolnym Mieście; wspomnienia i spokojne projektowanie przyszłości. Tak najkrócej można by oddać nastrój tamtych lat.

A jednak tkwila gdzieś w tym wszystkim myśl o potrzebie tworzenia innych, niebanalnych faktów.

— W tych pierwszych latach — mówi Antoni Matheus — Gdańsk miał bardzo poprawne stosunki z Polską. Miasto było zależne gospodarczo od kraju, Niemcy dopiero krok po kroku budowali podstawy tego, co potem wybuchnęło i zmateriałowało się w nazwiskach Vorstera i Greisera.

Opowieść jest prawie beznamienna. Co chwila jednak trafiamy na sprawy, które jakby wyznaczają drugi nurt relacji.

— Nie był to czas pochłoniętych głów — słyszę. Czuliśmy się tu „na swoim”.

Wiele skąd, panie Antoni, taka pazerność na tworzenie faktów pozytywnych? Czy w

podtekście nie pojawia się myśl, że trzeba zrobić coś, co miałoby wartość trwalszą dla każdego indywidualnie? Bo porozumienia międzynarodowe — owszem — obowiązują, a jednak dla potwierdzenia własnej tu obecności potrzeba było jeszcze innych, intymnych argumentów.

Jednym z nich była uświadomiana coraz bardziej z każdym rokiem potrzeba więzi z Polską. Gazety donosiły z kraju o tworzeniu się Aeroklubów w Poznaniu, Warszawie, Łwowie, więc...

— Jak droższe rosła myśl o potrzebie stworzenia aeroklubu tu, w Wolnym Mieście. Ludzie mieli zapal, chcieli latać. Nie było pieniędzy, bośmy przecież sami opłacali własne studia. Więc na zebraaniu Bratniej Pomocy ogłosiliśmy apel o datki. I tak w 1929 roku udało się kupić pierwszy samolot — PZL-5. Zaczęło się

POLSKIE LOTNICTWO

w Wolnym Mieście. Przyzna każdy, kto choć przez chwilę potrafi się pochylić nad historią, że „Gosc”, który zakładał aeroklub w przedwojennym Gdańsku, jest z całą pewnością kimś wartym zainteresowania. Nasuwa się jednak oczywista uwaga, że na monument mój rozmówca się nie nadaje. Więcej — tamtejsze wspomnienia traktuje jak coś absolutnie normalnego. Ot chociażby kontakt z Morskim Wydziałem Lotniczym stacjonującym w Pucku. Zanimże, którzy przeszli później do historii i legendy nie są w tej opowieści pominięci. Udośniali „tylko” hangar, pomogli studentom-lotnikom zorganizować warsztat samolotowy.

Zgoda, ale przecież i ta współpraca miała w podtekście pewien mrok. Bo o to właśnie Gdańsk zabronił startować z terenu miasta. Dlatego maszyn stały w Pucku, a lotnisko studenci wybudowali sami w Rumii — już w Polsce.

W życiu gdańskich awiatorów niedaleko — jak widać — przebiegała granica pomiędzy pasją a działalnością polityczną. Była odległa zaledwie o kilka kilometrów.



Uczestnicy Rajdu pod pomnikiem na Westerplatte. Drugi od lewej Antoni Matheus.

Zdjęcie autora

Granice pana Antoniego

W życiu zaś Antoniego Matheusa te granice z każdym rokiem rysowały się coraz wyraźniej. Po 1933 już trzeba było na spacerach wychodzić grupami, opowiadać się przed każdym opuszczeniem domu. Jeszcze więcej uwagi należało poświęcić własnemu bezpieczeństwu po 1937 roku, kiedy to młody człowiek został kierownikiem aeroklubu, a nieco później pracownikiem Komisariatu Generalnego RP do spraw wychowania wojskowego i fizycznego.

— Jeśli pan sobie przypomina, to w filmie „Wolne miasto” poświęconemu obronom Poczty Polskiej w Gdań-

sku, występowała taka postać właśnie instruktora WF, który okazał się później dowódcą obrony. Moja rola w Aeroklubie Gdańskim była taka sama. Zostałem też mianowany jednym z członków siedmioosobowej grupy, która miała być w Gdańsku do końca. Jakiego końca? Nikt nie wiedział.

Kłopotliwy jest ten Matheus w rozmowie. To, co gdzieś zanotowano już na kartach historii, co obrosło legendą, ma dla niego ciągle największy wymiar.

— Bardzo często BYWAŁEM NA WESTERPLATTE

miałem za zadanie z ramienia Komisariatu Generalnego utrzymywać z Wojskowymi Składowi Transzytowymi stały kontakt. Znałem majora Sucharskiego, innych też. Widzę w jego późniejszej walce, w realistycznej postawie odwrotu, w tym, że nie miał on w rzeczywistości, to był przede wszystkim żołnierz, dobry rzemieślnik wojny. Trzymał dyscyplinę, był w stanie okiełznać, co jest możliwe, a co wychodzi poza realia.

Lecz nie oszukujmy się — Westerplatte nie było bajką. Toczyła się o to miejsce walka jeszcze przed wojną. Pamiętam, jak przemycaliśmy do składnicy broń, jak „kwalifikowaliśmy” posterunki niemieckie, które chciały kontrolować co wwozimy na Westerplatte. Wziliśmy zresztą tam broń. Można o tym oczywiście opowiedzieć w wersji kowbojskiej i nie byłbyśm dalecy od prawdy. Na przykład zawsze przy dojeżdżaniu do bram miałem w pospólstwo pistolet. I powiem panu, że nie wierzę już w tzw. tworzenie przez kogós historii. Ona tworzy się sama.

Właśnie — jak? Usiłujemy z Antonim Matheusem dojechać — pomiędzy rozkazem i poczuciem obowiązku? Pomiedzy młodzieńczą fantazją i prozą życia? Co w końcu w tym całym życiu starego pilota było gestem młodości, a co argumentem za Polską?

Dzisiaj Matheus zastanawia się i niepokoi; wyjechał 31 sierpnia 1939 roku ostatnim pociągami do Tczewa ukryty w tendrze, w węglu przez kolejarzy. Była to ucieczka czy — gest rozsądku? Pozostał do końca czy — nie wytrwał? Nie wie. Twierdzi jednak, że błąd nie zrobił. Zważywszy nawet późniejszą długą ucieczkę przed Niemcami i wolkistami oraz... pracę kanalarza w rodzinnej Wielkopolsce przez lata wojny.

W opowieści lotnika mało jest wspomnień z powietrza. Byłoby o czym mówić, ale nie nalegam. Ciekawa jest sama próba opowiedzenia dziennikarowi czegoś, co z perspektywą prawie osiemdziesięciu lat życia w rzeczy samej jest wartościowe. Na przykład tego, że latanie jest ledwie jednym ze sposobów osiągnięcia celów dalszych i szerszych.

— Tworzenie aeroklubu w Wolnym Mieście, szkolenie lot-

nice, oglądanie Polski z powietrza — proszę pana — to jest jeden ze sposobów życia. Mojego życia. To jednak, co się robiło, musiało mieć przecież znaczenie wychodzące poza sam start i lądowanie. Nie zawsze zdawałem sobie kiedyś z tego sprawę, ale teraz, kiedy liczę aktywa i pasywa — tak to jakoś wychodzi.

Przyszło mu to na myśl już 7 kwietnia 1945 roku, kiedy wraz z inżynierem Leją zaczęli odbudowywać lotnictwo

W WOLNYM POLSKIM GDAŃSKU.

Dzisiaj mówi:

— Czuję się gdańszczaninem. My już tutaj utkwiłmy.

— My, panie Antoni, to znaczy...?

— Ja i pan, chociaż pan z daleka. A tak naprawdę to było tak...

Już we wrześniu 1939 roku na rozkaz pułkownika Dabka na ostatnim samolocie Aeroklubu Gdańskiego z naszego lotniska kpt. pilot Edward Jędrzejewski wystartował do Szwecji. Tam maszynę Szwedzi zakonserwowali, przetrzymali przez wojnę. A potem, w 1945 roku otrzymujemy list: proszę mnie o udokumentowanie, że ten RWD-13 z numerami SP-BML, to nasz — gdański. Miałem jakieś dawne zdjęcia, udowodniłem co trzeba. Ale nie to najważniejsze. Oni — Szwedzi — odnaleźli sobie tu w Gdańsku. Mnie — Matheusa — w Gdańsku, Szwedzi... w Gdańsku, Szwedzi...

Czynnym pilotem był do 67 roku życia. Teraz „udziela się” w Kole Seniorów Lotników. Swoimi opowieściami wywołał ciekawość u młodszych trochę sentymentu do czasów, gdy nie było ograniczeń w lataniu. Temu i owoemu udzielił wywiadu, napisał kolejną kartkę, wspomnień; inne już tempo, mniej uniesień.

— Tak, jestem przy kolejnej mojej granicy — życiowej. Wie pan, ja zawsze bywałem w pobliżu granicznych punktów. One się zmieniały, traciły swoją wartość, odyskowały. Z Gdańska do Gdyni-Rumii, gdzie się dziś tramwajem. Koło miejscowości Pszczółki, gdzie przed wojną była granica Wolnego Miasta z Polską, będziecie lecieć waszymi samolotami rajowymi bez kłopotów.

Może więc to jest tak, że granice były na mapach, tylko w nas żadnej granicy nie było?

ZBIGNIEW KRZYWICKI

„BIAŁYSTOK kochamy więc konkurs wygramy”

Przez blisko trzy miesiące młodzi białostocczanie odwiedzali biblioteki, szperali w przewodnikach, ksiązkach, czasami zaglądali do siedzących w instytucjach naukowych. Wszystko po to, by poznać jak najlepiej historię swojego miasta. Dopiętli byli start w konkursie „40 lat Białegostoku w PRL”.

Najpierw odbywały się eliminacje szkolne, później rejonowe. W miniony wtorek, czterechosobowe drużyny, reprezentujące dziesięć szkół podstawowych spotkały się w „Forum”, by walczyć o miano najlepszego.

Na widowni zasiadli wiernie kibicujący koledy. „Chociaż sporo wiedzy macie i tak z nami nie wygracie” — to jedno z haseł jakie przyniesli z sobą obserwatorzy zmagania.

Uczestnicy konkursu odpowiadali na pytania z różnych dziedzin: z historii, gospodarki, sportu i kultury. Wiele dotyczyło czasów współczes-

nych. Młodzież wykazała się dobrą znajomością tematu. Do wielkiego finału zakwalifikowały się trzy szkoły podstawowe. Puchar Inspektora Oświaty i Wychowania otrzymała „Słoneczny Stok”, bowiem laureatem została drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 36. Wyprowadziła ją trzecie miejsce zajęła SP nr 31.

Zwycięskie drużyny otrzymały dyplomy, nagrody książkowe oraz odznakę „Młody przyjaciel Białegostoku” rzadko przyznawaną przez jednego z organizatorów konkursu: Towarzystwo Przyjaciół Białegostoku. Rywalizacja przygotowana głównie przez Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miejskiego i z jego inicjatywy przyniosła jednak ważniejszy od laurów sukces: wzbogaciła wiedzę młodzieży o własnym środowisku.

(kpi)

Kółka się kręcą?

Nasze miejsce na wsi

Gminny Związek Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Stawiskach (woj. łomżyńskie) umieścił swą siedzibę w jednym pokoju, na pierwszym piętrze budynku Urzędu Gminy.

TROCHE tu ciekawo? — pyta Stanisław Łapinski, starszego specjalistę do spraw samorządowo-organizacyjnych. — Nie trzeba nam więcej — odpowiada. — Nasze miejsce na wsi, gdzie znajdują się podstawowe ogniska organizacji.

Tylko na chwilę wpadł do biura Kazimierz Karłowicz, prezes Gminnego Związku, radny WRN oraz działacz kilku innych organizacji. Zajrzał, by dowiedzieć się, co nowego się wydarzyło i zaraz musiał wracać do swego gospodarstwa. Spodziewa się u siebie wizyt szefów spółdzielni mleczarskiej z Kolna. Będzie o czym mówić, gdyż chłopci nieustannie zgłaszają reklamacje do klasyfikacji mleka w zlewniach.

O kółkowych sprawach rozmawiamy więc z panem Łapinskim. Na początku wspomina o zakończonych w marcu zebraniach programowych. Stają się one przedmiotem sytuacji w organizacji, szerzej mówiąc ujawniają spór mianowicie z frekwencją różnie bywało — od 50 do 80 proc. obecnych na zebraniach. Trudno też zbierać składki członkowskie. Na dzień dzisiejszy kółka rolniczych w gminie są i takie, które do tej pory nie wpłaciły marnego grosza do wspólnej kasy.

Natomiast z dyskusją było już znacznie lepiej. Powtarzały się narzekania na rosnące ceny maszyn rolniczych, nieproporcjonalnie wysokie do zapłaty za produkty rolne. A wosne brakowało nawozów azotowych, czasem nawet — węgla. W gminie przejawiają gospodarstwa dobre pracujące, których dostaw towarowe liczą się w skali województwa łomżyńskiego. Ciągłe jednak nie wystarczy im maszyn, przydają się wyraźnie za niskie. Działacze kółkowi zwracali uwagę na potrzebę pomocy słabszym rolnikom. Pamiętać o nich powinno się przy rozdziale sprzętu, a nie tylko o tych, co już mają intensywnie rozwiniętą produkcję.

Gminny Związek Rolników obserwuje pilnie, jak funkcjonuje miejscowa Spółdzielnia Usług Rolniczych. Gospodarze domagają się kombinacji zbóż, usług chemicznych, bardziej — specjalistycznych świadczeń. Respektować to musi kierownictwo SUR; planując zakup maszyn. Ocenia się je pozytywnie, byle tylko sytuacja finansowa nie pogorszy się. Stąd też poszukiwanie możliwości produkcji wyrobów dla rolnictwa uznaje się jako rzecz naturalną, gdy zmniejsza się skala usług, takich jak: orka, bronowanie, telerowanie, itp.

Zgodnie z ustawą o społeczno-zawodowych organizacjach rolników kółka mają prawo prowadzić kontrolę jednostek pracujących na rzecz indywidualnych rolników. Utworzony został zatem zespół kontrolny z rolników, którzy przeszli odpowiednie przeszkolenie. Przytłapił wkrótce do działania, zaczynając od Spółdzielni Usług Rolniczych. Następnie, zamierzają wziąć na warsztat Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, badając szczególnie pracę punktów skupu.

Skronne są jeszcze efekty działalności Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Stawiskach. Kółka, choć wyposażone w szerokie uprawnienia i możliwości współdecydowania jakże często z nich nie korzystają. To, co się już robi stanowi ledwie początek aktywnej roli organizacji w życiu społeczno-gospodarczym wsi.

(lk)

KSIAŻKA

Kartki z dziejów miasta

ZASŁUŻONE dla naszego regionu Białostockie Towarzystwo Naukowe wydało w 1983 r. I tom „Studiów i materiałów do dziejów miasta Białegostoku”. Był to pierwszy krok do wyplenienia białych plam i przezwyciężenia różnorodnych mitów, jakie nawarstwiły się na tle kilku wieków istnienia grodu nad Białką. Kolejne tomy — drugi i trzeci — ukazywały się regularnie co dwa lata. Ogromna ilość informacji w nich zawarta wydawnie przyczyniła się do wykrystalizowania obrazu Białegostoku i jej powiązań z dziejami regionu, kraju i państw sąsiednich.

Niedawno ukazał się drugi

czekiwany tom IV. Prezentuje on referaty wygłoszone podczas V konferencji nauk historycznych w Białymstoku, która odbyła się 22 i 23 października 1979 r. Znajdujemy w nim opracowania z zakresu historii, ekonomii i urbanistyki i przyrody. Treść zamieszczonych artykułów odnosi się do różnych okresów dziejów miasta.

Szczególne zainteresowanie wzbudzi zapewne artykuł niezwykłego już niestety prof. dr Jerzego Wisniewskiego zatytułowany „Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa”. Koresponduje z tym świetnym artykułem opracowanie Tadeusza Wasilewskiego „Kształtowanie się białostoc-

kiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII wieku”. Nie mniej interesujące są dalsze artykuły poświęcone rozwojowi miasta w wieku XVIII, a szczególnie działalności Jana Klemensa (Kazimierza) Braniczkiego i jego trzeciej żony Izabeli (Elżbiety) Braniczkiej. Tym okresem dziejów zajęli się: Antoni Oleśki, Krzysztof Kucharczyk, Józef Marzec, Alina Stachelska, Halina Dmowska-Grabiasowa oraz Ludwik Hass.

Ten ostatni autor napisał artykuł dotyczący wolnomularstwa w Białymstoku w XVIII i pierwszych dziesięcioleciach XIX w. Publikacja ta stanowi niezmienne interesujące zaprezentowanie dziejów wolnomularstwa o czym dotychczas jedynie wspomniano, lecz nikt nie zajął się szerzej tym tematem. Wiek XIX w Białymstoku znalazł odbicie w artykule poświęconym ruchowi robotniczemu zmarłego niedawno prof. dr. Stanisława Kalabinskiego i studium Adama Dobroszkiego o białostockim szkolnictwie.

Okresem międzywojennym w Białymstoku zajęli się Henryk Majewski i Zofia Tomczak. Lata po II wojnie światowej — zaprezentowała liczna grupa autorów: Ignacy Tiopek, Bazyl Czeżuga, Wiktor Pukniel, Zofia Pęzowicz, Jan Siskanski, Józef Kaja, Roman Sikorski. Jest także indeks nazwisk oraz spis rycin, map i tabel. Trudno wprost uwierzyć, że tyle interesujących artykułów zmieściło się w tej niezbyt pojemnej książce.

W. MONKIEWICZ
Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku. Tom IV, Białystok 1985, s. 252, na 240 zł. Wydawca: Białostockie Towarzystwo Naukowe.

Międzynarodowe Eliminacje Olimpiady Biologicznej

Białostoczanin w czołówce

Na początku czerwca w Uniwersytecie Warszawskim odbyły się pierwsze międzynarodowe Eliminacje XIV Olimpiady Biologicznej pod hasłem „Biologia współczesna i perspektywy jej rozwoju”. W tegorocznych eliminacjach uczestniczyli zawodnicy z Czechosłowacji, zaś w przyszłych latach w zawodach wezmą udział reprezentanci większości krajów socjalistycznych.

Okreg Białostocki reprezentowały dwie osoby: Tamara Wawrzyszewska uczennica kła-

sy IV, VI Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Augusta w Białymstoku, oraz Jarosław Wechowski — uczeń klasy II, III Liceum Ogólnokształcącego im. Małgorzaty Fornalskiej w Białymstoku.

Komisja zawodów międzynarodowych wyłoniła spośród uczestników tych najlepszych. Pierwsze miejsce przyznano uczniowi z ŁO w Krakowie, a na drugim miejscu znalazł się białostoczanin — Jarosław Wechowski.

(hpi)



Jedwabny biznes

WIELU z nas zastanawia się nad możliwością wzbogacenia budżetu domowego. Atrakcyjną formę zarobku proponuje Okręgowe Przedsiębiorstwo Obrótu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi w Białymstoku. W ciągu sześciu tygodni można zarobić około stu tysięcy złotych. Tyle mniej więcej firma ta płaci za 10 gramów wyhodowanych larw jedwabników.

Praca ta nie wymaga specjalnych kwalifikacji; jest łatwa i niezbyt absorbująca, przynajmniej w pierwszym okresie hodowli. Co najważniejsze, można się tym zajmować bez uszczerbku dla podstawowych obowiązków, tj. po godzinach pracy zawodowej.

Hodowlę jedwabników może podjąć każdy, zarówno mieszkaniec wsi jak i miasta. Podstawowym warunkiem jest dostęp do żywoptu morwowego lub założenie takiego żywoptu. Liście morwy są bowiem jedynym pokarmem dla żarłoczych gąsienic. Do wyhodowania 10 gramów larw potrzeba 200 metrów bieżących dwurzędowego żywoptu.

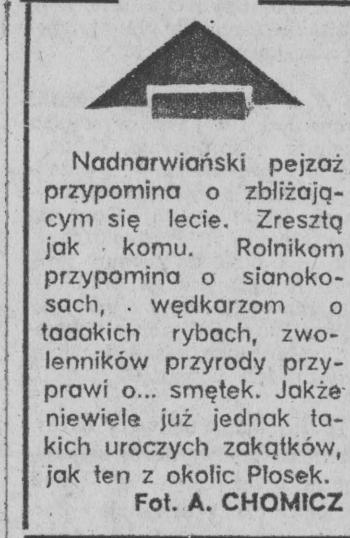
Możliwość kontraktacji larw jedwabników są praktycznie nieograniczone. W Miłanówku powstały nowe zakłady produkcji jedwabiu. Pozostają tylko w części wykorzystane. Potrzeby na surowiec są więc bardzo duże. W związku z tym Rada Ministrów podjęła w ubiegłym roku specjalną uchwałę zobowiązującą poszczególne resorty i wojewódwo do nasadzeń morwy, w ilości 2 milionów sztuk w kraju, corocznie aż do 1989 r.

Miejscom nasadzeń mogą być tylko tereny rolniczo nie wykorzystane. Nieużytki, pasy przydrożne lub place przy zakładach, itp. Krzywe morwy mogą stanowić estetyczny element ziarni plotu, czy siatki w zagrodzie chłopskiej, na dziedzińcach szkolnych czy gospodarstw uposażonych. Można je też posadzić na tzw. pasach zieleni wokół ogrodów działkowych.

Plan nasadzeń białostockiego przedsiębiorstwa wynosi 30-35 tys. drzewek rocznie. Na ogół jest realizowany. Rzecz w tym, że praktycznie kończy się to na nasadzeniu. Później nie ma komu zająć się pielęgnacją i opieką. Ciepłe dni, że po jakimś czasie żywopłoty marnieją, wymarzają. W sumie zysk z nich jest niewielki, a szkoda.

Państwo wyklada na ten cel sporo pieniędzy. Utworzono specjalny fundusz, z którego są odpłacane sadzonki w przypadku odbioru w społecznych, kontrahentem indywidualnym koszty materiału sadzeniowego dofinansowuje się w 50 proc. Ponadto dochody uzyskane z hodowli jedwabników nie są opodatkowane. Zatem wszystko sprzyja tej produkcji, a chętnych nie ma wielu.

Hodowla jedwabników zaczyna się od nasadzeń morwy. Żywopłot nadaje się do eksploatacji dopiero po czterech latach. Wygląda na to, że Miłanówkę będzie długo czekać na surowiec, zwłaszcza z naszego regionu. A zakład ma ambitne plany. Do 1995 r. zamierza produkować ok. 33 ton jedwabiu naturalnego rocznie. Czy będą one realne, zależy to również od naszego regionu.



Nadnornieński pejzaż przypomina o zbliżającym się lecie. Zresztą jak komu. Rolnikom przypomina o sianokosach, a wędkarzom o łaoach ryb, zwolenników przyrody przyprowadzi o... smutek. Jakże niewiele już jednak takich uroczych zakątków, jak ten z okolic Płosk.

Fot. A. CHOMICZ

Najpierw była wódka a potem...

Cios nożem w plecy

POCZĄTKOWO nie nie zapowiadało sprzeczki, która o mało nie zakończyła się tragedią. 22 lutego br. w białostockiej dzielnicy Bojary Zbigniew K. i Mirosław Ł. nieoczekiwanie spotkali się z Józefem Tryniszewskim i jego bliską znajomą Genowefą L. Zbigniew K. dobrze znał J. Tryniszewskiego, ponieważ ten, będąc z zawodu murarzem, nigdy u niego pracował.

Aby odpowiednio uczcić tak miłe spotkanie, postanowiono pójść do mieszkania J. Tryniszewskiego i tam wypić alkohol. W mieszkaniu cała czwórka usiadła za stołem i wspólnie wypili półtora litra wódki.

W pewnym momencie J. Tryniszewski i Genowefa L. zaczęli kłócić się z sobą. Mirosław Ł. zdecydował się

wówczas wyjść z mieszkania. Gdy już wstał i kierował się w stronę drzwi, wyszło trzech, niespodziewanie J. Tryniszewski uderzył go silnie nożem w plecy.

Napadnięty doznał rany klutej klatki piersiowej. Spowodowane ciężkie obrażenia, m.in. uszkodzenie jamy opłucnej, przecięcie tętnicy i silny krwotok stworzyły stan określony przez biegłych lekarzy jako „choroba zaważczaj zagrażająca życiu”. Zasiała potrzeba dokonania pilnego zabiegu operacyjnego, w czasie którego z jamy opłucnej usunięto ok. 1,5 tys. mililitrów krwi.

W trakcie śledztwa J. Tryniszewski utrzymywał, że nie wie kto i kiedy oraz w jakich okolicznościach uderzył nożem Mirosława Ł. Prokurator wy-

snał przeciwko J. Tryniszewskiemu zarzut spowodowania ciężkiego uszkodzenia ciała. Czyn ten zagrożony jest karą od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności. Akt oskarżenia został już skierowany do sądu.

J. Tryniszewski posiada w swym środowisku negatywną opinię z uwagi na nadużywanie alkoholu. W r. 1974 za napad rabunkowy został skazany na pięć lat pozbawienia wolności a w r. 1978 za kradzież mienia społecznego — na rok pozbawienia wolności.

Prokuratura Wojewódzka postanowiła pociągnąć do publicznej wiadomości pełne personali sprawy. Proces odbędzie się niebawem przed Sądem Rejonowym w Białymstoku.

(lks)

Drugie Giżycko w Suwalskiem

Mija właśnie 10 lat od chwili przeprowadzenia reformy administracyjnej kraju. Dokonuje się prób bilansu tego okresu we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. Każde takie opracowanie bywa zaobserwowane odrobina choćby subiektywizmu. Jednak statystycznym danym nie sposób zaprzeczyć, zwłaszcza jeśli odnosi się do ludności.

W ciągu tej dekady w woj. suwalskim przybyło 23,5 tys. osób, czyli „powstało” drugie Giżycko, liczące tyle właśnie mieszkańców. Warto pamiętać, że Mazury i Suwalszczyzna charakteryzują się najwyższymi wskaźnikami żywych urodzeń w Polsce, aczkolwiek pod względem przyrostu naturalnego województwo plasuje się w dolnych rubrykach statystyki.

W tym też czasie zmieniły się znacznie proporcje między ludnością miejską a wiejską. Ze wsi do miast wymigrowało ponad 123 tys. osób, na wsi natomiast osiedliło się 74 tys. osób. Stąd też udział procentowy ludności miejskiej i wiejskiej jest obecnie idealnie równy — po 50 proc., podczas gdy w 1975 roku wsi zamieszkiwało 59 proc. ludności. Jeśli procesy migracyjne nadal będą przebiegały w podobnym tempie, w 2000 roku proporcja będzie taka, jak jest pożądaną — na wsi pozostanie 50 proc. ogółu ludności. Czy tak się stanie, zależy w pierwszym rzędzie od rozwoju przemysłu i budownictwa mieszkaniowego oraz od kosztów utrzymania na wsi i w miastach. (K)



Z opaską

Czerwonego Krzyża

Wietrzna chłodna pogoda towarzyszyła niedzielnym zmaganiom uczestników wojewódzkich eliminacji współzawodnictwa drużyn sanitarnych PCK w CZERWONYM BORZE. Na starcie stanęło szesnaście 25-osobowych drużyn ze szkół i zakładów pracy. Witając uczestników eliminacji prezes Zarządu Wojewódzkiego PCK w Łomży — ZBIGNIEW RAWA wskazał na potrzebę przeciwdziałania wszelkim zagrożeniom współczesnej cywilizacji — zwłaszcza dla życia i zdrowia człowieka — oraz kształcenie umiejętności zapobiegania ich skutkom. Cel ten przyświeca szkoleniu sanitarnym PCK.

Krótki raport o gotowości drużyn, losowanie kolejności startu i sędzią głównym zawodów — Józef Świątkowski dał sygnał do rozpoczęcia konkurencji. Jako pierwsze na sanitarny tor przeszkód ruszały dziewczęta z Liceum Ogólnokształcącego w Goniądzu, za nimi licealiści z Zambrowa.

Strefa urazowa, dwudziestu porażonych z „ranami” bruzkami, kończyn, głowy. Wszystkich należy opatrzyć. Lżej „ranni” odprowadzani są do punktu sanitarnego, pięciu najciężej „poszkodowanych” wędruje na nosze. Treba ich przetranszować z karetą, ale przedtem pokonać z nosami plot, okno, rów. Większość startujących to dziewczęta. Filigranowe postacie uginają się pod ciężar noszy i dobrze zbudowanych porażonych. Strefa rzenia chemicznego. Duszący dym wlewa się do nozdrzy i oczu. Ostatnie metry to trudna przebieg w maszkach. Wreszcie karetka. Można usiąść, odpocząć i popatrzyć jak sobie radzą rywale.

Za każdy błąd naliczane są punkty karne. Dziewczęta z Goniądza otrzymują je już na starcie. „Nie będą wśród najlepszych, ale sens zawodów nie polega tylko na ich wygraniu. Jest to również szlifowanie umiejętności radzenia sobie w trudnej sytuacji, udzielania pierwszej pomocy.

Wśród drużyn szkolnych najlepiej na sanitarnym torze spisali się chłopcy z Zespołu Szkół Weterinaryjnych w Łomży. Puchar za drugie miejsce otrzymała drużyna Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Grajewie, a za trzecie — Zespół Szkół Ogólnokształcących w Wysokim Mazowieckim. Z drużyn zakładowych najmniej punktów karnych otrzymała reprezentacja Zakładów Płat Włókowych w Łomży, przed ZPPB „Narew” w Łomży i ZZPB w Zambrowie.

Po konkursowych emocjach żołnierzy grochówka smakowała jak nigdy. Warto w tym miejscu podkreślić sprawną organizację imprezy, w czym zasługa nie tylko pracowników i działaczy PCK,

Ćwierćwiecze olsztyńskiej geodezji

Biegli w katasterach i fotogrametrii

Dla mniej zorientowanych

tytuły mogą wydać się tajemnicze: co nas obchodzi jakiś

kataster, a tym bardziej olsztyńska geodezja? A jednak

jedno z drugim ładnie się za-

zębia.

Oni obsadzili nie tylko klu-

zowe stanowiska w urzędach

administracji państwowej (np.

w Suwałkach — Tadeusz Ko-

ściuk, w Łomży — Stanisław

Masiowski i Mieczysław Dmo-

chowski — że tylko wymie-

nimy dyrektorów właściwych

wydziałów geodezji), ale i u-

tworzyli terenową kadrę in-

żynierską, bez której nie by-

łoby mowy o tzw. banku da-

nych o gruntach rolnych i bu-

downictwie, urodzajności gleb

i dochodowości gospodarstw.

Na tej kadrze spoczął też o-

bowiązek sprawnego przepro-

wadzenia komasacji gruntów,

likwidacji jakże uciążliwej

szachownicy użytków rolnych.

Tylko w woj. suwalskim pra-

cują obecnie aż 58 absolwen-

tów WSR — Wydział Geode-

zji i Urzędów Rolnych.

I tak dochodzimy do kata-

stru, czyli urzędowego opisu

gruntów i budynków, two-

rzącego fotografię każdego go-

sposdarstwa rolnego z osobną

i wszystkich zarządków. In-

stytucja katastru jest ściśle zwi-

ązana z wszelkimi poczynania-

mi dotyczącymi gospodarki

ziemną oraz przeobrażeniami

struktury przestrzennej go-

sposdarstw rolnych we wszy-

stkich sektorach własności, i

to nie tylko w rolnictwie. Np.

mało kto wie, że geodeci wy-

korzystując fotogrametrię wy-

znaczają granice jezior oraz

określają poziom wód w po-

szczególnych latach, co ma

kapitałowe znaczenie dla ca-

łej gospodarki narodowej.

Badania poziomu wód Wiel-

kich Jezior Mazurskich roz-

poczęto wprowadzić już w

1811 roku, kiedy to urucho-

W 1889 roku Mamry liczyły

10 450 ha powierzchni, w 1903

— 10 001 ha, w 1954 — 10 188

ha, zaś według najnowszych

danych z początku tej deka-

dy, obszar największego po

Śniardwach jeziora w Polsce,

ma liczyć 10 495 ha. Wynika-

łoby z tego, że Mamry tak

wielkie nigdy jeszcze — jak

są mierzone — nie były. Jed-

nak czy tak jest istotnie —

trudno z całą pewnością orze-

czyć, gdyż dotychczas stosowa-

ne metody wytyczania linii brze-

gowej, a co za tym idzie, i

powierzchni akwenu, były

nie całkiem dokładne. Dopie-

ro użycie kamer fotogramet-

rycznych umożliwiło precy-

zyjne określenie tak ważnych

danych.

Jak z tego wynika, „filmo-

wy” geodeta, w służbowych

gumniakach i utylitach po pa-

chach w glinie, z latami i ta-

śmą w rękę, mało przypomina

dziśszego, wyposażonego w

rozległą wiedzę i nowoczesny

(w miarę, niestety) sprzęt. Ale

też ciąży na nim rozwiązywa-

nie skomplikowanych lami-

gówek matematyczno-techn-

icznych, jak chociażby z dzie-

dziny geodezji satelitarnej.

(K)

75 lat pożytecznej działalności

W br. Ochotnicza Straż

Pożarna w Świątku

Wielkim (woj. łomżyński)

obchodzi 75-lecie swej

działalności. Należy ona do

podlegających w mieście i

gminie Wysokie Mazowieckie.

Jej członkowie znani są z in-

icjatywności i zaangażowa-

nia. Wspólnym wysiłkiem

strażaków i mieszkańców

wsi zbudowano remizę, w

k której jest również sala

widowiskowa. Członkowie

OSP pracowali także przy bu-

dowie i naprawie dróg, za-

drzewianiu, budowie sklepu.

Strażacy przeprowadzają

kontrolę w rejonie swego

działania i przyczyniają się do

likwidacji niedociągnięć w za-

bezpieczeniu zabudowań przed

pożarem.

Obchody 75-lecia były lekcją

patriotycznego i obywatelskie-

go wychowania. Na uroczy-

stym zebraniu OSP zebrali

się trzy pokolenia strażaków.

Witold Świątkowski i Józef

Wyszyński zostali udekorowani

złotymi medalami „Za zasłu-

gi dla państwa”. Dwunasto-

stróż strażaków otrzymało

srebrne i brązowe medale, a

trzech odznaki „Wzorowy

Strażak”.

W szeregach OSP wyrosło

wielu działaczy i ofiarnych

strażaków. Są to: Józef Śre-

pietowski, Edward Głębocki,

Tadeusz Kossakowski, Józef

Wyszyński, Witold Świątkowski

i Józef Skłodowski. Ich spo-

łeczna postawa i organizator-

stwo działalności może być

przykładem dla innych. (Jab)

Strażacy przeprowadzają

kontrolę w rejonie swego

działania i przyczyniają się do

likwidacji niedociągnięć w za-

bezpieczeniu zabudowań przed

pożarem.

Obchody 75-lecia były lekcją

patriotycznego i obywatelskie-

go wychowania. Na uroczy-

stym zebraniu OSP zebrali

się trzy pokolenia strażaków.

Witold Świątkowski i Józef

Wyszyński zostali udekorowani

złotymi medalami „Za zasłu-

gi dla państwa”. Dwunasto-

stróż strażaków otrzymało

srebrne i brązowe medale, a

trzech odznaki „Wzorowy

Strażak”.

miono pierwszą stałą stację

wodociągową w Mikołajkach,

jednak obecne są nie tylko

bardziej rozszerzone, ale pre-

czynniejsze. Ustalono np., że

średnioroczne wahania

poziomu wody „Wielkich Jezior

Mazurskich w ciągu jednego

roku dochodzą do 20 cm, na-

tomiasz średnioroczne — na-

wet do 90 cm. Stąd i po-

wierzchnia danego jeziora by-

wa różna w zależności od

opadów i temperatury w o-

kreślonym roku, a także w

poszczególnych miesiącach.

W 1889 roku Mamry liczyły

10 450 ha powierzchni, w 1903

— 10 001 ha, w 1954 — 10 188

ha, zaś według najnowszych

danych z początku tej deka-

dy, obszar największego po

Śniardwach jeziora w Polsce,

ma liczyć 10 495 ha. Wynika-

łoby z tego, że Mamry tak

wielkie nigdy jeszcze — jak

są mierzone — nie były. Jed-

nak czy tak jest istotnie —

trudno z całą pewnością orze-

czyć, gdyż dotychczas stosowa-

ne metody wytyczania linii brze-

gowej, a co za tym idzie, i

powierzchni akwenu, były

nie całkiem dokładne. Dopie-

ro użycie kamer fotogramet-

rycznych umożliwiło precy-

zyjne określenie tak ważnych

danych.

Jak z tego wynika, „filmo-

wy” geodeta, w służbowych

gumniakach i utylitach po pa-

chach w glinie, z latami i ta-

śmą w rękę, mało przypomina

dziśszego, wyposażonego w

rozległą wiedzę i nowoczesny

(w miarę, niestety) sprzęt. Ale

też ciąży na nim rozwiązywa-

nie skomplikowanych lami-

gówek matematyczno-techn-

icznych, jak chociażby z dzie-

dziny geodezji satelitarnej.

(K)

Wycieczki turystyczno-

-krajoznawcze młodzieży

szkolnej są cennym uzu-

pełnieniem nauczania i wy-

chowania. Organizacja

szkolnej akcji turystyczno-

-krajoznawczej rozpoczęła

się w Polsce jeszcze w la-

tach 20-tych. Postawiono

przed nią zadania, m.in.

rozwiązania u młodzieży za-

miękowania do zwiedzania i

poznawania Polski i jej

kultury.

Ważnym elementem w upo-

wszechnianiu tej akcji stały

się wkrótce szkolne schroni-

ska młodzieżowe. Ich zakła-

danie podjęto w 1928 roku. W

naszym regionie do połowy

lat 30-tych wybudowano dwo-

dzie schroniska nad jeziorami

Serwicy i w Morszynie. Koło

Nowogrodu szkolne schroni-

...doci do zmian miejsca pracy. Cieszy trochę fakt, że w stosunku do ubiegłego roku wartość produkcji wzrosła o 22 proc., przy tym samym zatrudnieniu.

— Gorzej jest z niektórymi surowcami i materiałami — stwierdza kierownik działu zapasów, MAREK ANISKIEWICZ. — Brakuje dwutlenku węgla. Nasz dostawca — Białostockie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego — gdzie miesi się rozlewnia, nie otrzymują potrzebnych ilości CO₂. Sami musimy jeździć po gaz do Puław i Włocławka. Kiepsko jest z acetylenem i argonem. Tlen dostajemy z białostockiego „Polgazu” w ilościach na potrzeby. Ale budujemy „własny przemysł” acetylenowy, powinna zacząć działać już w tym roku. Może wtedy nieco się poprawi?

— Raczej załóżnie wygląda sytuacja z drutem spawalniczym. Na zamówione w białostockim „Metalzbycie” w I kwartale br. 32 tony otrzymaliśmy... sześć. Pomogły dopiero interwencje w Centrali tej firmy w Bytomiu. Nieco drutu ściągaliśmy z innych zakładów na zasadzie: „wy nam drut, my wam — coś innego”. Mimo to nie starczyło tego artykułu na zaspokojenie w pełni naszych potrzeb. Żeby więc nie hamować produkcji — musieliśmy uciec się do spawania elektrodami ołowiowymi, przez co obniża się niestety, jakość i wielkość końcowej produkcji

Tekst i fot.
KRZYSZTOF SWIDERSKI



Alfred Tomaszczak montuje natryski w myjce do butelek.

czy wypadek przy pracy?

Żył jest w takim stanie. Raczej chyba nie wytrzymał one niskiej temperatury. Ale o tym orzekną fachowcy. Trudno jest mówić jednoznacznie, czy jest to jeszcze jednym dowodem na to, czy też zwykłym „wypadkiem” przy trudnych pracach ziemnych.

Niemniej jednak faktem jest, że popełniono jakiś błąd w sztuce inżynierijnej, którego naprawa wymaga dodatkowych sił i środków, zaangażowania sprzętu specjalistycznego i maszyn. Zaś obserwatorzy kontynuowanej inwestycji filozoficznie podejrzewają (okaże się czy mają rację), czy aby nie trzeba będzie w innych miejscach odepnąć zniszczone przewody i powatpięwać w sprawność techniczną instalacji przewodowej.

Może i dlatego nie chce się zielenić posadzony żywopłot? (sz)

Wiosną — kiepsko

dy, głównie za kierowanie pojazdami w stanie nietrzeźwym i w tych przypadkach oraz w 16 innych, poważniejszych — skierowano wnioski o ukaranie do Kolegium. Zatrzymano też dziesięć dowodów rejestracyjnych po stwierdzeniu nieodpowiedniego stanu technicznego pojazdów. W dwóch przypadkach uznano za konieczne wystąpienie z pismami do zakładów pracy o wyłączenie wniosków służbowych wobec kierowców. Bardzo dużo było różnych uchybień drobnych i w takich przypadkach ponad 300 osób za kierownicą kontrolujący potraktowali liberalnie, zwracając im jedynie uwagę i udzielając pouczeń.

Skąd wynikają owe wszystkie wykroczenia? Z niezbyt dobrej znajomości przepisów czy też z ich lekceważenia? Przedstawiciele „drogowki” — również na podstawie innych doświadczeń i kontroli — twierdzą, że odpowiedź leży mniej więcej pośrodku. Trzeba, aby wszyscy kierowcy wyciągnęli z tego — dla własnego dobra — odpowiednią naukę. (x)